

Dziennik Zachodni

KATOWICE
Dnia 25 lipca 1948 r.

WIECZÓR

Cena 5 złotych
Nr 170 (1118) Wyd. AB

Śmierć żniwuje na Malajach

Pochwała gwałtu w brytyjskiej Izbie Gmin

Bomby i karabiny maszynowe przeciwko ludności

Australijska broń dla wojsk brytyjskich

Nowy Jork. Według doniesień z Singapuru, oddziały lotnictwa brytyjskiego w dalszym ciągu bombardują i ostrzeliwiają z karabinów maszynowych osiedla, których ludność udziela poparcia powstańcom malajskim.

Do Singapuru przybywają nowe posiłki brytyjskie z Kanału Suezkiego.

Jednocześnie gubernator brytyjski na Malajach zwrócił się do rządu australijskiego z prośbą o przyspieszenie dostaw broni mimo istnienia oficjalnego embargo na wywóz broni.

Wobec tego, że związek marynarzy australijskich odmówił przewozu broni do Singapuru rząd australijski zamierza, jak wynika z otrzymanych doniesień, przesłać broń drogą lotniczą.

London. Władze brytyjskie ogłosiły partię komunistyczną w Federacji Malajskiej i w kolonii imperialnej, Singapur, jako nielegalną. Malajczycy i Chińczycy, wal-

czący o najistotniejsze swe prawa, o poprawę bytu, zapowiadają, że nie ulegną się tej nowej formie prześladowań i nadal będą walczyć.

London. „Manchester Guardian”, komentując ostatnie wypadki na Malajach, pisze, że wyspy są podatnym terenem do walk partyzanckich, a dżungla malajska może odegrać taką rolę w walkach partyzanckich, jaką odgrywała góra w Grecji.

Być może — dodaje „Manchester Guardian” — należy zapoznać się przede wszystkim z bolączkami ludności, z gospodarczą i finansową organizacją tego kraju, zanim oskarży się ludność o uleganie wpływowi komunistów obcych państw.

Walka komunistów chińskich dowiodła najlepiej, że Chińczycy potrafili kierować się sami bez żadnych zewnętrznych wpływów. Obecna sytuacja na Malajach, gdzie Chińczycy stanowią nieomal połowę ludności, daje rządowi W. Brytanii sposobność zademonstrowania nowej koncepcji gospodarki imperialnej i polityki społecznej — pisze „Manchester Guardian”.

London. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin, na którym omawiano sytuację na Malajach — Oliver Stanley w imieniu konserwatystów poparł całkowicie rząd w sprawie jego zarządzeń przeciwko ruchowi wolnościowemu na Malajach.

Stanley szczególnie chwali min. kolonii Creecha Jonesa za delegację malajskiej partii komunistycznej.

Na żądanie Stanleya dotyczące wysłania nowych posiłków wojskowych do Singapuru minister kolonii oświadczył, że postulat ten został już zrealizowany. Broń i amunicja została wysłana drogą powietrzną.

Sensacyjny proces w Krakowie

Kuligiem przewozili broń

Bandyci leśni przed sądem wojskowym

Kraków. Na terenach górskich w roku 1945 działała banda NSZ, której dowódcą był 22-letni uczeń gimnazjalny, Antoni Biegun (ps. „Sztubak”). Dokonał on wielu napadów terrorystycznych i rabunkowych. W okresie akcji ujawniania się, Biegun rozkazał kilku zaufanym swym pomocnikom, aby ukryli cały magazyn

broni. W celu wprowadzenia w błąd władz, wszyscy członkowie bandy mieli się ujawnić i oddać znikomą część broni.

Zastępca Bieguna, Franciszek Kuźma, wraz z kolegami w maskach karnawałowych przewieźli kilkoma parami sań, imitując kulig, olbrzymi magazyn broni i ukryli jego część w piwnicach młyn na Karola i Romana Koziołów w Kaczanicy, w pow. żywieckim. Resztę broni Kuźma schował w gruzach zwanego pieca u swych znajomych.

szkaniu w okresie od grudnia 1947 r. do 20 stycznia 1948 r. Pomoc nie skończyła się na tym. Ksiądz skontaktował Bieguna z kilkoma członkami bandy, udzielając im również mieszkania na rozmowy konspiracyjne.

W dniu 23 bm. cała banda zaszła na ławie oskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym. Oskarżeni są: Antoni Biegun, Franciszek Kuźma, Karol Kozioł, Roman Kozioł, ks. Kozłowski, Franciszek Krzesak i Franciszek Jędrzejak.

Rewizję przeprowadzone w młyn ujawniły część ukrytych tam pistoletów i pepesz.

Biegun, widząc, że mu się pali grunt pod nogami, postanowił ukryć się w bezpiecznym miejscu i w tym celu przybył na plebanie do proboszcza w Krzyżowej, ks. Kozłowskiego, którego poznał pod czas ogólnej spowiedzi jednej z grup dywersyjnych w lesie. Biegun uważał ks. Kozłowskiego za oddanego podziemu człowieka.

Ks. Kozłowski przyjął uciekiniera, ukrywając go w swoim mie-

10.000 koni dla Polski

Szczecin. W pierwszej połowie sierpnia przybywać będą do Szczecina transporty koni zakupionych zagranicą.

Ogółem nadejdzie 10 tys. sztuk, z czego 2 tys. przybędzie z Norwegii, około 4 tys. ze Szwecji, 3 tys. z Danii, reszta z Islandii. Konie rozprowadzone będą na teren całego kraju.

Przemytnicy i spekulanci do obozu pracy

Warszawa. Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował na okres 9 miesięcy do obozu pracy Leona Hermana, współwłaściciela składnicy złomu w Szczecinie oraz Jana Kraszewskiego, zbieracza złomu, również ze Szczecina, którzy wbrew znanym przepisom, regulującym sprawę zbiórki złomu, rozmontowali szyny nieczynnej kolejki wąskotorowej w lasach pod Szczecinem, a następnie usiłowali przywłaszczyć ok. 80 ton szyn i 17 wagoników tej kolejki, dewastując jej urządzenie. Ponadto Kraszewski zajął bezprawnie i usiłował przywłaszczyć ok. 4.500 m. kabla aluminiowego z nieczynnej linii wysokiego napięcia.

ub. tygodniu do obozu pracy E. Puczkowskiego, S. Hessinga, T. Gołębia i C. Hassa, wszystkich ze Szczecina, na okres 24 miesięcy każdego.

Wymienieni zorganizowali w początku bież. roku szajkę przemytniczą, specjalizując się w przemyśle towarowym na teren Niemiec. Dysponując samochodem ciężarowym, szajka szmuglowała do Niemiec przede wszystkim artykuły żywnościowe, a w szczególności tłuszcz i mięso, przewożąc do Polski artykuły techniczne i garderobę. Zatrzymani przy przekraczaniu granicy mieli przy sobie: 300 kg. stoniny, garderobę i waluty zagraniczne.

Warszawa. Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował w

Warszawa. Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował w

Dar Polaków z Francji

20 Chaussonów dla Warszawy

Warszawa. W początkach sierpnia oczekiwane jest przybycie do Warszawy pierwszego transportu Chaussonów, zakupionych w Paryżu przez uchodźców polskich we Francji, jako dar dla m. st. Warszawy.

Jak wiadomo, Polacy we Francji zakupili w darze dla Warszawy 20 autobusów marki Chausson.

Wszystkie te wozy sprowadzone zostaną do końca miesiąca września.

Zgłosił się dobrowolnie

Zamachowiec Supina

w rękach policji amerykańskiej

Newhaven (Stan Connecticut). Sprawa tajemniczego „bombardowania” siedziby Narodów Zjednoczonych zaczyna się wyjaśniać.

Wczoraj sprawca tego zamachu Stephan Supina, oddał się w ręce policji w redakcji dziennika „Newhaven Register”. Został on przekazany policji.

Policja oświadczyła później, że Supina zostanie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. — Jutro zostanie on odwieziony do Nowego Jorku.

Fala frankistowskich prześladowań

Partyzantka działa w Hiszpanii

Paryż. Jak podaje agencja Telepress, republikańska rozgłoszająca hiszpańska donosi, że w Ciudad-Real, Kordobie, Owidio i w okolicy Sierra Nevada doszło do walki między partyzantami hiszpańskimi, a policją faszystowską. Policja faszystowska poniosła straty.

W okolicy Sierra Nevada policja otoczyła grupę partyzantów,

którzy zabijając dwóch prześladowców wydostali się z zasadzki.

W Madrycie, Pamplonie, Saragossie, Walencji i wielu innych miastach zostały dokonane liczne aresztowania w związku z masowym kolportażem nielegalnych ulotek, poświęconych 12 rocznicy początku wojny domowej w Hiszpanii.

Na wszystkich frontach walki

Widmo strajku generalnego nad monarcho-faszystowską Grecją

Rzym. Agencja Eleftri Ellada donosi, że w rejonie Epiru na drodze do Konicy oddziały sabotażowe armii demokratycznej zniszczyły 7 transportowych samochodów ciężarowych, oraz stoczyły kilka potyczek w pobliżu Konicy.

W wyniku tych działań wojska ateńskie straciły 53 zabitych i 42 rannych.

Rozpoczęły w dniu 21 lipca atak oddziałów wojsk ateńskich

na wzgórze Soujouli został odparty przez oddziały gen. Markosa.

W pobliżu Vitehi armia demokratyczna przeszła do kontrataku, zmuszając oddziały monarchistyczne do wycofania się z znaczącymi stratami. W rezultacie dwudniowej walki na tym odcinku wojska ateńskie straciły 40 zabitych i 58 rannych.

A t e n y. Fala strajków w Grecji rządzonej przez gabinet monarcho-faszystowski rozszerza się.

W dniu dzisiejszym przerwało pracę ponad 8 tys. urzędników pocztowych.

Grusze kwitną po raz drugi

Gdańsk. Na przedmieściu Oliwy w kilku sadach pojawiły się obok dojrzewających owoców na gruszech świeże kwiaty.

Zjawisko to jest przez fachowców żywo dyskutowane. Spowodowane zostało ono prawdopodobnie wielkimi opadami deszczu.

Żądajmy kwitów

Jak wiadomo, z dniem 1 lipca br. na zarządzenie władz skarbowych wprowadzony został obowiązek wydawania kwitów z bloków urzędowych za wszystkie wpływy gotówkowe we wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, za wyjątkiem przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Obowiązkiem wystawiania kwitów objęte są również wolne zawody, jak: lekarze, adwokaci, notariusze, dentyści, położne i t. d.

Kupując w sklepach, lub placąc gotówką za jakieś świadczenie, powinniśmy otrzymać oryginalny kwit z bloku urzędowego.

Trzeba przyznać, że wiele sklepów i przedsiębiorstw stosuje się do zarządzenia, wystawiając kwity przy każdym zakupie.

Zdarzają się jednak wypadki, że kwit otrzymuje się jedynie na wyraźne żądanie, a są również takie wypadki, że kupujący porozumiewawczym mrugnięciem rezygnują z wystawienia kwitu.

Postępują w ten sposób jedynie kombinatorzy, chcący oszukać Skarb Państwa, lub tacy, którzy chcą ułatwić oszustwa.

W czasach przed wydaniem zarządzenia o przymusie wystawiania kwitów, część sklepów i przedsiębiorstw oraz niektórzy przedstawiciele wolnych zawodów ukrywali przed władzami skarbowymi właściwe obroty, wyrażając poważną szkodę Skarbowi Państwa. Kwity urzędowe mają się przyczynić do zlikwidowania nadużyć, gdyż na ich podstawie będzie można ustalić dokładne obroty przedsiębiorstw czy placówek handlowych.

Uchreni do solidnego kupiectwa przed domiarami i przyczyni się do wzrostu dochodów Skarbu Państwa oraz do sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych. Dlatego czyniąc zakupy, lub placąc za jakieś świadczenie, żądajmy kwitów na wpłacenie kwoty, a przyczynimy się do ukrócenia nieuczciwych machinacji i od damy Państwu poważną przysługę.



Prezydent Bierut w otoczeniu Marszałka Polski, Zymierskiego przyjmuje defiladę młodzieży w czasie Złotu we Wrocławiu.

Foto Cz. Datka

Warszawa. Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował w

Warszawa. Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skierował w

Warszawa. W obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i przedstawicieli władz odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie odbudowanego Teatru Letniego w Łazienkach.

Haga. W muzeum miejskim w Hadze otwarto wystawę polskiej grafiki, która cieszy się wielkim powodzeniem.

Nowy Jork. Dziennik polski „Nowy Świat”, wychodzący w Ameryce, podał, że na pierwszym statku z uchodźcami przybywającymi z Niemiec, znajdują się jedynie dwie rodziny polskie, reszta zaś to Niemcy i Ukraińcy.

Sprzed pięciu laty

Szkota zbrodniarzy

Myszków, w lipcu

Myszków i sąsiednie wsie i osiedla przeżywały czasy okupacji niemieckiej w bardzo ciężkich warunkach. Były to bowiem miejsce wojny nadgranicznej między tak zwanym Gubernatorstwem a Reichem. Gęsta sieć posterunków żandarmerii, policji, SS-manów i gestapowców buszowała bez przerwy dniem i nocą, niepokojąc spokojną ludność. Aresztowania i mordy bezbronnym były na porządku dziennym.

W 1942 roku Niemcy wycieli część lasu obok Mijaczowa i urządzili tam obóz przeszkoleniowy

OBÓZ ZBRODNIARZY

Ten to przyszedł narybek zbrodniczej organizacji SS-owców, przeszkalani byli również „praktyczni”. Brali oni udział we wszystkich karnych ekspedycjach, jakie Niemcy urządzali na sąsiednie wsie i osiedla i tam ćwiczyli się pod okiem rutynowych opraćców, swych instruktorów, wykazując wyjątkowy sa-

Pomnik-symbol męczeństwa stanie w lasach Koziegłowskich

dla instruktorów organizacji młodzieżowej Hitlerjugend. Pobudowano tam luksusowe baraki, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia, z salami wykładowymi i gimnastycznymi, a obok urządzono place do ćwiczeń, gier i zabaw. Do obozu tego sprowadzano młodzież hitlerowską z całych Niemiec i wszystkich, którzy mieli coś wspólnego z rasą germańską. W obozie przebywało stale kilkaset chłopców, w wieku od 16 do 18 lat.

z dymem Mrzygłódka, spalili Niemcy wieś Jaworznik, mordując w obu tych wypadkach wielu ludzi, w tym kobiety, a nawet dzieci. Wreszcie przebrała się miarka.

ODWET ZA MORDY I GRABIEŻE

Rankiem, 24 lipca 1943 roku, o godzinie 5, odbywał się w obozie normalny apel poranny i podniesienie sztandaru. Ustawieni w czworobok na placu ćwiczeń młodzieńcy zbrodniarzy hitlerowskich, stali na baczność, wpatrzeni w swój sztandar wlepiany na maszt. W momencie, gdy sztandar ze swastyką załopotał na wietrze, z dwóch stron, ze skraju lasu Koziegłowskiego, gruchnęła salwa karabinów maszynowych. Była to akcja partyzantów, w odwet za mordy, grabieże i palenie wsi.

W obozie hitlerowskim powstała nieopisana panika i zamęt. Rozległ się ogryk: „Padnij!” By-

ło już za późno. Na ziemię „padli”, ale byli to głównie zabici i ranni. Reszta rzuciła się do ucieczki. Cała akcja trwała zaledwie 10 minut, po czym partyzanci, bez strat, wycofali się w głąb lasów. Niemcy zaalarmowali natychmiast okoliczne garnizony policji, żandarmerii, wojska i gestapo. Na miejsce wypadku pędziły zjeżdżać ze wszystkich stron, uzbrojone kohorty hitlerowców. Zamknięto wszystkie drogi. Kogo tylko napotkano, jedących, czy też idących w stronę Myszkowa, aresztowano, bito i sprowadzano do obozu. W ten sposób zostało zatrzymanych kilka tysięcy ludzi, przeważnie robotników, spieszących do fabryk.

NIEUDANY POŚCIG

Jednocześnie rozpoczęto pościg za partyzantami. Otoczono lasy, przeszukiwano wsie i wszelkie zakamarki. Do akcji tej użyto nie tylko samochodów, lecz nawet samolotów. Jeden nawet z tych samolotów, w zbyt gorliwym poszukiwaniu zniżył się nad lasem tak bardzo, że został on zestrzelony przez partyzantów z karabinów maszynowych. Dwuosobowy pościg nie dał Niemcom żadnych rezultatów. Partyzanci, prawie bez strat, wycofali się w bezpieczne miejsca.

Wśród zatrzymanych zaś w obozie działy się okropne rzeczy. Roz-

juszono zbrodactwo hitlerowskie zniósł się nad Bogu ducha winnymi ludźmi w ohydny wprost sposób. Bito i katowano do utraty przytomności, a co jakiś czas wyprawiano kogoś z obozu i w bestialski sposób mordowano. W ten sposób zginęło 26 mężczyzn i dwie kobiety.

PAMIĘCI WYMORDOWANYCH

Kto wie jak długo trwał by ten szal niemiecki, gdyby nie to, że miejscowe fabryki, pracujące głównie dla armii, pozabawione zostały prawie wszystkich swych robotników, gdyż zostali oni zamknięci w obozie. Nadszedł wreszcie z Katowic rozkaz wypuszczenia niewinnych na wolność.

Przed niedawnym czasem, celem uczczenia pamięci niewinnie pomordowanych wówczas osób, zawiązał się komitet, który postanowił na miejscu tego ohydne go mordu hitlerowskiego wzniesić pomnik. W tych dniach, przy udziale zaproszonych władz wyższych, przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, załóg fabrycznych, partii i wszystkich organizacji, nastąpi uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik.

Na skraju więc lasów Koziegłowskich, ku czci wymordowanych przez Niemców robotników, stanie pomnik — symbol męczeństwa polskiego.

Przedsiębiorczy braciszek pragnął pozbażyć rodzeństwo spadku

Katowice. (ib.) Dnia 21 lipca br. przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął Konrad Wieczorek z Szopienic, ul. Rejtana 15. Wykorzystał on stan umysłowy cierpiącego na zanik pamięci i otepienie starce swego ojca Piotra i nakłonił go do udzielenia pełnomocnictwa na opiekowanie się jego nieruchomością i inkasowanie z niej czynszów, działając tym samym na szkodę swego rodzeństwa, uprawnionego do partycypowania w dochodach. Ponadto doprowadził on do uniważnienia testamentu ojca, wystawionego w listopadzie 1943 r.

Konrad Wieczorek nie przyznał się do winy, podając, że z rodzeństwem swym żyje od dłuższego już czasu w niezgodzie, wobec czego oskarżenie wniesione przez brata Eryka uważa za bezpodstawne.

Zeznania świadków zaprzeczyły jednak temu twierdzeniu, wobec czego Sąd Okręgowy skazał go na 7 miesięcy więzienia, z warunko-

wym zawieszeniem na 4 lata oraz na pokrycie kosztów postępowania i opłat sądowych.

Surowa kara za sabotaż

Katowice (a). Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Kusza Eryka i Stefana Waltera. Obaj oskarżeni dopuścili się aktu sabotażu na terenie stacji Kozie — Port obcinając 5 gumowych węży hamulcowych od wagonów kolejowych, czyniąc przez to wagony te niezdatnymi do użytku. Jak wykazał przewód sądowy po budkach do tego czynu była wyłącznie chęć szkolenia kolejniaków.

W wyniku rozprawy osk. Kusza skazany został na 5 lat więzienia, 3 lata utraty praw obywatelskich. Osk. Stefan Walter odpowiadał ponadto za nielegalne przechowywanie broni i skazany został łącznie za oba te przestępstwa na karę 6 lat więzienia i 3 lata utraty praw.

ESTRADA

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI
W sobotę dn. 24 bm. o godz. 20 komedia amerykańska A. Hopwooda „Jutro Pogoda”.
W niedzielę po raz ostatni o godz. 17 i 20 dwa przedstawienia komedii amerykańskiej A. Hopwooda „Jutro Pogoda”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU
W sobotę dn. 24 lipca 1 w niedzielę o godz. 19.30 wiedeński Hervego „Nittouche”, w reżyserii W. Zdzitowieckiego.

KINA

KINO „AKTUALNOŚCI W SALI KINA „CASINO W KATOWICACH od 24 do 30 bm. nr 20

1. P. K. F. nr 30/48.
2. Narodziny kina.
Katowice, Casino — Mister Smith ledzie do Waszyngtonu, Rialto — Monsieur La Souris. Słońce — Waskale, Światowid — Wiedza Ewa, Union — Dziewczęta z baletu, Zorza — Postrach mór, Apollo — Ostatni etap.
Będzin, Apollo — Guwananka. Nowości — Oflag XXVII.
Bielsko, Apollo — Czarodziejskie kwiaty, Rialto — Curle — Skłodowska.
Bytom, Bajka — On czy ona, Bałtyk — Gasnący płomień, Gloria — Zagubione dni, Swit — Pygmalion, Bobrek, Capitol — Rywal Jego Królewskiej Mości.
Chorzów, Apollo — Rosanna i kęty, Colosseum — Zielona dolina, Polonia — Drangonyk, Delta — Panna bez posagu, Śląskie — Lermontow.
Częstochowa, Bałtyk — Casablanca, Teza — Czarodziejski kwiat, Wolność — Casablanca.
Dąbrowa G. Ars — Baryczka, Bajka — Płomień nowego Orleanu, Gliwice, Apollo — Bitwa o szynę, Casino — Timur i jego drużyna, Grażyna — Bitwa o szynę.
Knurów, Casino — Belita tańczy, Mysłowice, Adria — Pepita Jimenez, Miechowice, Swit — Znak Zorzo, Piast — Nikolaus Nickleby, Racibórz, Bałtyk — Niebo czy piekło, Romanowice, Piast — Życie Zmłia Zoli, Teza — U progu tajemnicy, Sosnowiec, Momus — Awantura w zaślatach, Roky — Aleksander Newski, Zagłębie — Dwulicowa kobieta, Świętochłowice, Colosseum — Nau czycielka wiejska, Szopienice, Polonia — Na tropie zbrodni, Tarn, Góry, Światowid — Skarb tarcza, Zabrze, Marzenie — Melodia sara, Roma — Polska, Słońce — Baryczka.

RADIO

SOBOTA 24 LIPCA

13.45 Muzyka poważna, 14.30 Koncert żytych, 15.00 Informacje Polski południowej, 15.15 Artykuł aktualny, 15.25 Komunikaty, 15.30 Słuchowiska dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.30 Kwadrans piosenek francuskich, 16.45 „Przy sobocie po robotce”, 18.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”, 18.05 Koncert Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia, 18.40 Audycja rozrywkowa, 19.00 Koncert popularny, 19.30 Odcinek powieści, 19.45 „Z życia Czesłostawia”, 20.10 Wieczór Mickiewiczowski, 20.40 Albeniz — utwory fortepianowe, 20.50 Komunikat meteorologiczny, 21.00 Dziennik, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Zapowiedź programu, 22.50 Muzyka na do branc, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna 24.00 Hymn i koniec audycji.

Szkłany pałac zaopatrzyć może dziennie 20.000 osób

Wrocław. Idąc od rynku zdala już zauważyć można sześciopiętrowy budynek, cały z lustrzanych szyb i żelbetonu. To P. D. T. — najwięksi w Polsce pałac towarowy. Cztery i pół tys. m kw. powierzchni handlowej — to już jest coś.

P. D. T. przygotowany jest na obsłużenie 20.000 dziennie klientów. Posiada najnowocześniejsze urządzenia, zaopatrzone w najprzeróżniejsze towary od igieł począwszy a na umebliowaniu sypialni skończywszy. Można tu nabyć czego tylko dusza zapagnie, a już dla kobiet PDT stanowi istny raj. Na głównym urządzonych półkach wśród kwiatów leżą śliczne modele kapeluszy, dalej artystycznie ułożone na ledzie pod szkłem torebki skórzane, jeszcze dalej na manekinach oglądać można eleganckie kostiumy, długie powiewne suknie, w osobnym dziale barwne materiały...

W stoisku przy wejściu zachwycają oczy najpiękniejsze kwiaty Polski, sprowadzane aż z Bydgończy i Torunia. Czuję się tu przedziwne, subtelne i mocne zepachy. A oto dalej dół z napisem „upomni-

Użył noża

w obronie własnej

Katowice. (ib.) Dnia 21 lipca br. przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadał Franciszek Jezuita z Ochojca, ul. Prosta 27, pod zarzutem pchnięcia nożem Maksymilian Zorembyka, czym spowodował u niego ranę lewego płuca.

Ponieważ, jak wykazał przewód sądowy i zeznania świadków Jezuita, do czynu tego zmuszony został konieczną obroną własną i żony, napadnięty przez Zorembyka — Sąd wymierzył mu łagodną karę 1 miesiąca aresztu, z zawieszeniem na 2 lata, oraz na pokrycie kosztów postępowania sądowego.

z PRASY

Słuszna uchwała

Pod tytułem: „Pieszyce walczą z alkoholizmem” przynosi wychodzące we Wrocławiu „Słowo Polskie” następującą wiadomość o uchwale Gminnej Rady Narodowej w Pieszycach w pow. dzierżoniowskim:

„Na ostatnim plenarnym posiedzeniu wzięto pod uwagę dochody pracowników przemysłu i obrotu, uzyskane przez poszczególne punkty sprzedaży wyrobów alkoholowych.

Po przedyskutowaniu tych problemów podjęto jednogłośnie uchwałę o zakazie sprzedaży alkoholu w dniach wypłat pracowników przemysłu i w dniach, następujących po tym dniu, a mianowicie 1, 7, 8, 15, 16, 21 i 22 każdego miesiąca.

Będzie to gwarancją dla rodzin, że zapracowane pieniądze nie będą zużyte na alkohol. Za przykładem gminy Pieszyce podjąć winny takie uchwały wszystkie gminy w Polsce, gdyż jest to realny sposób walki z szkodliwym i coraz bardziej alkoholizmem.

Znów pijani pasażerowie

Dwie przerwy w ruchu tramwajowym

Chorzów (rs) Na ulicy Wolności w Chorzowie chciało trzech pijanych ludzi wskoczyć w bieg do tramwaju. Dwaj z nich dostali się do wozu, natomiast trzeci wpadł pod przyczepkę, która go wlokła przez kilka metrów, aż do zatrzymania tramwaju. Ponieważ człowiek leżący pod tramwajem nie ruszał się, tramwajarze sędzieli, że nie żyje i powiadomili milicję, pogotowie i władze sądowe. Pozostali towarzysze wyciągnęli go za nogi i stwierdzili, że odniósł on stosunkowo lekkie obrażenia. Nie czekając więc na przyjęcie milicji, wszyscy trzej uciekli.

Gorzej powiodło się malarzowi pokojowemu Janowi Mendelce zamieszkałemu w Chorzowie-Batorym przy ul. Armii Czerwonej 21. Wsiadł on w Katowicach-Zależu do tramwaju linii 7, by pojechać do domu i zatrzymał się na platformie tylniej przyczepki. Był to wagon starego typu, z otwartymi platformami, zabezpieczonymi tylko łańcuchem. Konduktor widząc, że Mendelka jest nietrzeźwy podszedł do niego i poprosił go do wnętrza wozu, ostrzegając go, że z otwartej platformy może spaść. Ten jednak „obraził się” twierdząc, że jest w starcząco stary i doświadczony na to, by sam siebie umiał pilnować.

Kiedy tramwaj przejeżdżał przed

Od sprzeczki do bójki

Krwawy finał zabawy

Katowice. (ib.) Dnia 24 stycznia br. w restauracji Mrąca na Haldzie Zaleskiej w Katowicach odbywała się zabawa, w której m. in. brali udział Antoni, Zofia i Stanisław Adamusikowie, repatrianci, obecni na tym terenie. Po jakimś czasie doszło do sprzeczki między Adamusikami z jednej strony, a Augustem Alfredem z Katowic, ul. Graniczna 3, Rudolfem Kuczerą, Alojzym Mrowcem, Ewaldem Grzędzielem, Alfredem Holewikiem, Jerzym Mrowcem, Herbertem Wolnikiem i Pawłem Pikosem (wszyscy z Haldy Zaleskiej), z drugiej strony.

Wymienieni rzucili się na Adamusików, bijąc ich w bestialski sposób. W rezultacie Antoni Adamusik doznał 2 ran tłuczonych głowy i kontuzji klatki piersiowej z nad-

zami z łodu, oraz cukiernia-bar, gdzie ustawiono ładne stoliki, oświetlono wnętrza dyskretnie światłem gdzie przygrywa muzyka.

I jeszcze coś ciekawego dla pań, które zmuszone są udać się po zakupy ze swymi pociechami. Na dole w Domu Towarowym tak jak na Wystawie Z. O. znajduje się przechowalnia dzieci. Rutynowana pielęgniarzka obowiązująca jest do opieki nad każdym maleństwem, a nawet do dania mu mleczka kiedy zacznie krzyczeć.

Wrocław (st). „Gorączka”, jaką przeżył Wrocław w historycznych dla niego chwilach otwarcia Ziemi Odzyskanych, kongresu i zlotu młodzieży minęła. Na ulicach i placach mimo to panuje w dalszym ciągu duże nasilenie ruchu. Pojazdy mechaniczne tam i z powrotem

Tak to wódka prowadzi do niebezpiecznych wypadków i zaburzeń w ruchu ulicznym, bo w jednym i drugim wypadku tramwaje stały przez dłuższy czas, a liczni pasażerowie musieli z powodu kilku pijanych osobników tracić niepotrzebnie czas.

Po trzech dniach gorączki

Wrocław powrócił do pracy

Stolica Dolnego Śląska tętni wielkomiejskim życiem

przebiegają trasę z centrum miasta w kierunku terenów wystawowych.

WOZY TRAMWAJOWE „OBLEPIONE”

Wozy tramwajowe „oblepione” są pasażerami. Dało się to szczególnie zaobserwować w godzinach popołudniowych i wieczornych w czwartek. Zjawisko to trwało nadal w piątek.

Największą frekwencją cieszą się liczne dodatkowe wozy tramwajowe, zdążające w stronę Stadionu Olimpijskiego, gdzie bezpośrednio po defiladzie od godz. 15.45 odbywały się we czwartek piękne imprezy sportowe uczestników zlotu.

POPISY ZŁOTOWE

Dużym powodzeniem cieszyło się również we czwartek widowisko muzyczno-taneczne w Hali Ludowej, w wykonaniu zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego z Łodzi.

Projektowana w późnych godzinach zabawa ludowa w miasteczku złotowym nie mogła się niestety odbyć wskutek szalejącej wówczas burzy deszczowej. Udały się natomiast pokazy zespołów artystycznych i imprezy sportowe na terenie miasteczka złotowego w dniu 23 lipca.

W piątek Wystawę zwiedzała tłumnie młodzież z całej Polski, biorąca udział w kongresie młodzieńcym. Przez teren wystawowy przewijały się barwne stroje ludowe ze wszystkich ośrodków kraju i koszulki koloru khaki dziesiątek tysięcy młodzieży, zrzeszonej w Związku Młodzieży Polskiej. Nie brakło również młodzieży harcerskiej, organizacji „Służby Polsce” i innych.

POWRÓT DO PRACY

Po trzech pierwszych, wielkich dniach Wrocławia, ludność stolicy Dolnego Śląska, rozpoczyna normalną, szarą, codzienną pracę nad dalszym podźwignięciem z ruin swego miasta. Zabrano się z nowym zasobem sił i energii do dalszego odgruzowania, do odbudowy życia na wszystkich odcinkach. Zakłady pracy funkcjonują normalnie. Tylko wzmocniony ruch na ulicach, naprawdę wielkomiejski, wskazuje, że Wrocław przeżywa w dalszym ciągu swój renesans i jest głównym ośrodkiem zainteresowania całego kraju.

Wrocław a z nim całe Ziemie Odzyskane Wystawą zamknęły swój pierwszy najtrudniejszy etap pracy nad umocnieniem tu polskości i za gospodarowaniem, rozpoczynają obecnie etap drugi, jeszcze bardziej wzmoczonego wysiłku, by wystąpić

jeszcze okazałej w czasie Wszechrzeczności Wystawy Kultury i Sztuki oraz na Targach Wrocławskich, które przewidziane są w roku przyszłym.

MIASTO ZDAŁO EGZAMIN

Już pierwsze dni trwania Wystawy wykazały, że Wrocław naogół zdał egzamin a drobne usterki, które jeszcze tu i ówdzie dały się zaobserwować, będą niebawem usunięte.

W piątek przed południem znów zaczęła się piękna pogoda mniej upalna po czwartkowej burzy i rannym zachmurzeniu w piątek, niż w dniu poprzednim. W godzinach popołudniowych i wieczornych pełna wrażeń z pobytu we Wrocławiu młodzież zaczęła opuszczać miasto specjalnymi pociągami, udając się do swych miejscowości, gdzie zainteresuje niewątpliwie pięknem i cudami Wystawy swe rodziny i znajomych przez „100 dni Wrocławia”.

Wrocławianie, mimo codziennej pracy, spełniać będą nadal przez cały okres trwania Wystawy rolę uprzejmych gospodarzy, by setki tysięcy zwiedzających czuło się tu jak u siebie w domu, jak u swoich. Dobrą bowiem szkołą gościnności dla Wrocławia były trzy dni na-

Islandia

Zielona oaza na Dalekiej Północy

Niezwykłe osobliwości Islandii ściągnęły na nią od dawna badaczy naukowych z całego świata. Ażkołwiek wyspa ta położona jest w kręgu arktycznym, posiada klimat nader łagodny dzięki dodatniemu wpływowi golfstromu. Najniższa temperatura w Islandii wynosi 11 stopni poniżej zera. W południowej części wyspy stawy i jeziora nie zamarzają, a do stolicy wyspy Reykjavíku sprowadza się nawet sztuczny lód.

Bezpłatne centralne ogrzewanie

Na wyspie spotykamy liczne naturalne źródła gorącej wody, zwane gejzerami, których woda doprowadzona do Reykjavíku ogrzewa systemem centralnym większą część budynków mieszkalnych tego miasta, dzięki czemu zaoszczędza się poważnych ilości węgla. Gorącą wodą pochodzącą z tych samych źródeł napełniono również siedemdziesiąt kilka basenów pływackich, położonych w różnych dzielnicach stolicy. Gorąca woda przepływa przez urządzenia centralnego ogrzewania w mieszkaniach, sprowadzana bywa następnie do niewielkich ogródków, przyległych prawie do każdego domu w stołecznym mieście wyspy. W ogródkach tych stanowiących istne

cieplarnie hoduje się przez okres prawie całego roku melony, pomidory, ogórki i wiele innych jarzyn naszego klimatu.

Słodka woda z... morza

Wiele gejzerów wytryska w zatokach, a nawet jeszcze na morzu, bezpośrednio z dna oceanu. Rybacy islandzcy znają doskonale tę miejscę i czerpią z nich, a więc z... morza — wodę słodką.

Dalszym bogactwem naturalnym Islandii są olbrzymie ławice śledzi, żyjących u wybrzeży tej wyspy. Rybacy islandzcy wylwają rocznie około 400 milionów kilogramów różnych ryb, co stanowi udział około 3 tysięcy kilogramów na jednego mieszkańca.

Kraj bez analfabetów

Klimat Islandii należy do najzdrowszych na świecie: przeciętna krzywa śmiertelności w tym kraju wynosi zaledwie 9,2 proc. Przyczyną największego odsetku zgonów są tu choroby starcze. W Islandii nie spotyka się zupełnie analfabetów. W roku 1000 Islandia przyjęła chrześcijaństwo. Przez okres trzystu lat Islandia posiadała jedyną na świecie ustrój republikański. Później znajdowała się pod panowaniem Norwegii a następnie Danii. Obecnie jest państwem całkowicie niezależnym. (cz)

„Drewniane sznycle” miały uszczęśliwić Austrię

Niefortunny wynalazca wolał zbiec do Hiszpanii

Gazety austriackie podają szczegółowe informacje na temat „wyskoku” 60-letniego laureata Nobla, prof. dra Friedricha Bergiusa, który w czasie wojny zaliczał się do najbliższych współpracowników Hermana Goeringa. Prof. Bergius dzięki zdobyczom osiągniętym w zakresie destylacji węgla cieszył się wśród chemików światowych międzynarodowym uznaniem.

Maniak czy geniusz?

Ale to, czego dokonał obecnie w Austrii, bardzo zaszkodziło jego sławie. Trudno jest powiedzieć, czy chodziło tu o zwykłe kuglarstwo, niezwykle ale genialny pomysł, czy też o poważny eksperyment naukowy, który z powodu trudności technicznych musiał się w końcu skończyć fiaskiem. Według wszystkich pozorów jednak, prof. dr Friedrich Bergius chciał świadomie... ogłosić Anglików bez mydła.

Po wojnie prof. Bergius osiedlił się w Bad Gastein i odgrywał tam wśród przemysłowców reżimu nazistowskiego znaczną rolę. Propozycje różnych państw prowadzenia u niego dalszych doświadczeń dr Bergius konsekwentnie odrzucał. Chciał służyć swą pracą tylko sprawie odbudowy Austrii. Wystąpił więc wobec rządu z sensacyjnym projektem sztucznej produkcji mięsa. W zaufaniu do wykazanych już wielokrotnie wyników oraz w nadziei, że w ten łatwy sposób da się wyrównać braki, projekt został zaakceptowany.

Fabryka „mięsa”

Wkrótce sprawa nabrała rozgłosu, a „drewniane sznycle” pana Bergiusa były „na ustach wszystkich”. Rząd udzielił mu całkowitego poparcia, wierzył silnie w urzeczywistnienie jego pomysłu i przydzielił mu kapitał zakładowy w wysokości 2.000.000

W formie malej zaliczki zaofiarowano Bergiusowi — jako pierwszemu obywatelowi po wojnie — obywatelstwo austriackie, przebacząc mu wspaniałomyślnie jego współpracę z reżimem hitlerowskim. Bergius założył więc w fabryce sztucznej przędzy w Lenzing swoją własną fabrykę. Według planu Bergius zamierzał produkować z drzewa, gałęzi i siłowni namiastkę o tej samej wartości tłuszczu i białka, co mięso. Produkt miał przypominać z wyglądu placki owsiane, zupy lub sosy sztuczne.

szylingów. W finansowaniu przedsięwzięcia brali udział nawet interesanci z zagranicy.

Długi czas opinia publiczna nie wiedziała nic o pozornej gorączkowych pracach badawczych, aż jednego dnia rozeszła się wieść, że sztab współpracowników Bergiusa został aresztowany — rzekomo ze względów politycznych. Bergius zmienił swoją rezydencję i zainstalował się w Ramingstein, by w dawnej fabryce papieru rozpocząć po raz drugi eksperyment. Obiecywał, że po rozpoczęciu produkcji będzie mógł dostarczyć w ciągu dnia 75 ton drożdży odżywczych. Dla finansistów stanowiło to dostateczną gwarancję, by przeznaczyć na ten cel znowu ciężką gotówkę. Rozdmuchana reklama usunęła wszystkie wątpliwości co do szczyrnych zamiarów sędziwego laureata.

Smutny finał eksperymentów

Nagle okazało się jednak, że wprawdzie pod względem teore-

tycznym wszystko jest w porządku, lecz w praktyce przy realizacji projektu natrafiono na niepokonalne trudności. Prof. Bergius z bólem musiał złożyć oświadczenie. Prawdopodobnie austriackie drzewo okazało się zbyt twarde i uparte.

Ponieważ sąd handlowy w Salzburgu zainteresował się obecnie tym „niepowodzeniem”, laureat Nobla wolał zejść z obranej „drewnianej drogi” i opuścić Austrię. Finansiel wniósł skargę o zwrot kilku milionów szylingów, prof. Bergius jednak wyładował w międzyczasie wraz z swoimi współpracownikami w Hiszpanii.

Budowa nowych kutrów stalowych

Z serią 10 kutrów stalowych, całkowicie spawanych, zamówionych w Stoczni Gdańskiej przez towarzystwo połowów morskich i handlu zagranicznego „Arka”, 3 jednostki zostały już po próbach oddane do użytku. Dalsze 3 statki znajdują się w stadium przygotowania do prób, na jednym odbywa się montaż silnika, zaś 3 pozostałe są wykończane w kadłubowni. Na wykonanych dotychczas kuterach firma „Arka” zamierza przeprowadzić połowy próbne na wodach szwedzkich.

Ludzie śpiący na bruku

Kiedy przybyłam do Kalkuty — pisze dziennikarka francuska Simone Bertrand — przestraszyłam się widoku licznych osób, żyjących na chodnikach. W ciągu dnia tłuką się po mieście jak cienie, a w nocy śpią na bruku. Wszyscy razem — mężczyźni, kobiety, dzieci — jak zwierzęta.

Nie ma zaśniejszego widoku, od niemowląt, żyjących w znanym obozie Matunga na przedmieściu Bombaju. Ludzie bytują tam w namiotach bez wody, bez powietrza i bez miejsca. Matka, pracująca od rana do nocy, aby zarobić kilka groszy.

Innym przejawem życia w nowoczesnych Indiach, po dwóch wiekach kolonizacji brytyjskiej — to zatrudnienie dzieci w fabrykach. 25 proc. załogi fabryki papierów w Bombaju, to dzieci od 6 do 12 lat. Na granicy chińskiej w wielkich plantacjach herbaty eksploatuje się bezwzględnie ponad 100.000 dzieci od 6 lat. O szkole nie ma mowy.

W Indiach szkoły funkcjonują tylko dzięki zbiorcom publicznym, nie więc dziwnego, że 85 proc. ludności jest analfabetami. Dzieci hinduskie nigdy nie jedzą dosytni, nie znają mleka, ani owoców. Nie mogą chodzić do szkoły. Umieją tylko cierpieć. Nie widziałam ani jednej zabawki w rękach dziecka hinduskiego — kończy Simone Bertrand. (zi)

1000 dni walki

Francja jest już znużona kampanią w Vietnamie

Trzy lata już dobiega, jak Francja prowadzi wojnę, przeciwko demokratycznej republice Vietnam. Właściwie jest to wojna, którą kierują owe „dwieście rodzin”, reprezentujących kapitał francuski. Ciągłe wysokie zyski z różnych przedsiębiorstw i w bezwzględny

wprost sposób eksploatując bogactwa tego kraju — czynią wszystko, aby nie dopuścić do usamodzielnienia się Vietnamu. Wojna trwa. Vietnamczycy nieustępliwie i po bohaterku walczą o wolność i niezależność swego kraju. A Francja?... W imię interesów swych „dwustu rodzin” ponosi krwawe ofiary.

Jak donosi służba informacyjna Vietnamu, w ciągu tysięcy dni kolonialnej wojny wojska francuskie straciły w Indochinach 53.300 oficerów i żołnierzy zabitych i 45 tysięcy rannych. W tym czasie vietnamskie wojska zdobyły, lub zniszczyły 144 armaty, 239 moździerzy, 6.500 karabinów maszynowych, 140 statków wojennych i kutrów, 66 samolotów i 1450 samochodów pancernych i tanków.

Nowoczesna amerykańska broń i znaczna liczebna przewaga Francuzów nie mogła złamać bohaterstwa i oporu narodu vietnamskiego. Głównodowodzący vietnamskich sił zbrojnych stwierdził w tych dniach, że vietnamskie wojska, w ciągu trzech lat uciążliwych walk osiągnęły dużą zdolność bojową we wszelkiego rodzaju operacjach wojennych. Wojska te coraz częściej przechodzą do kontrataków, a 15 czerwca br. stoczyły one zwycię-

ską walkę w mieście Chaifone, zajętym przez Francuzów.

NIEUJANE MACHINACJE

Aby ratować sytuację i dać wytchnienie swym mocno przetrzępanym wojskom, władze francuskie przeprowadziły nowy manewr. W końcu maja ogłosiły one o utworzenie tak zwanego centralnego „rządu” Annamu, Tonkinu i Kocinchiny, na czele z generałem Nguyen Ksuanem. Jest to obywatel francuski i w czasie okupacji współpracował z Japończykami. Przy jego to pomocy usiłuje się ogłoszyć byłego cesarza Annamu, Bao Deja, królem Indochin. Dnia 5 czerwca wysoki komisarz Francji w Indochinach i Bao Dai podpisali tymczasową umowę o udzielenie „niepodległości” Vietnamu.

Wszelkie jednak rachuby, że manewr ten sparaliżuje dalszą walkę demokratycznego Vietnamu, — spaliły na panewce. Rząd Cho Szi Min, pod którego kontrolą znajduje się 85 proc. terytorium całego kraju, w odpowiedzi na te „knowania”, wezwał kraj do jeszcze większego wysiłku i wzmocnienia oporu. Prezydent Cho Szi Min, podkreślił 24 czerwca, że jest to tysięczny dzień walki o wolność milionowego narodu Vietnamu. Jednocześnie zagna-

Elektryczny mózg rozwiązuje najbardziej zawile obliczenia matematyczne

Uczni radzieccy, pracownicy Instytutu Energetycznego Akademii Nauk ZSRR pod kierownictwem profesora doktora nauk technicznych, L. Gutenmachera, skonstruowali sztuczny mózg, którego skomplikowana i oryginalna instalacja pozwala na rozwiązywanie wszelkiego rodzaju równań różniczkowych i algebraicznych.

Niezwykła ta instalacja składa się z lamp elektronowych, oporników elektrycznych i wielu innych części składowych. Do rozwiązywania skomplikowanych zadań matematycznych służy intergrator elektryczny, na którego tarczy znajdują się liczne gniazda dla odbierania danych z równań różniczkowych i algebraicznych.

Elektryczny mózg, dzieło zbro-

konuje szybko i bez pomyłek obliczenia, które np. określają równowagę samolotów okrętów, regulacji turbogeneratorów i in.

Intergrator elektryczny w przeciągu kilku godzin rozwiązuje najbardziej zawile obliczenia, przeprowadza z wynikiem dodatnim badania szeregu zjawisk jakiegokolwiek skomplikowanego urządzenia, które przy zastosowaniu zwykłych sposobów wymagałoby często kilkumiesięcznego nakładu pracy.

Naukowcy radzieccy przez stworzenie elektrycznego mózgu rozwiązują wiele problemów współczesnej techniki i upraszczają w dużym stopniu rozwiązywanie procesów dynamicznych w różnych budowlach, maszynach i aparatach.

wydostać. Nigdy się nie skarż, syneczku, jeżeli coś postradasz, co uważałeś za swoją własność, bo albo nie było to dla ciebie przeznaczone, albo nie było ci to potrzebne. Jeżeli bowiem coś ma do ciebie należeć, to wróci ci do ciebie ponownie, choćby wisiało pod samym sklepieniem niebios, albo zostało ci przez kogoś zwędzone. Pamiętaj jedynie, żebyś niczego nie wymuszał od Pana Boga. On sam wie najlepiej, dlaczego ci czegoś nie daje. Pamiętaj, że im bardziej chce On ukarać człowieka, tym więcej daje mu czegoś z góry i tym wyżej go wznosi, by później jego upadek był o tyle straszniejszy. Im mocniej zaś pragnie pocieszyć człowieka, tym więcej najpierw go doświadcza, żeby potem tym mocniej i piękniej okazać mu swoją łaskę i miłość. Człek mądry wie dobrze, iż nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Człowiek nie rodzi się szczęśliwy, tylko szczęśliwym się staje w miarę, jak się nauczyciela poznawać rzeczy w ich niedoskonałej istocie i przemijającym kształcie. Nie występuję przeciwko postępowi, nie — przeciwnie, opowiadam się za nim. Nie wolno jednak widzieć w nim celu, tylko trzeba widzieć środek do tego, jak i po co żyć, żeby wszyscy z tego się cieszyli. Wszak bez powszechnego zadowolenia nie osiąga się radości własnej.

Tak zawsze mawiał Wojciešek Paszula, kończąc z reguły te uwagi własnymi powiedzonkami w rodzaju: „Nie dobrze jest trzymać kota za ogon w chwili, gdy chłopka rzuca w ciebie wszystkim, co jej wpada w ręce”.

Nie zawsze owe jego powiedzonka pozostawały w ścisłym związku z tym, co mówił poprzednio, lecz zawsze były pouczające, gdyż mawiał on także: „Słowa jeszcze nie są przedmiotami i nabierają znaczenia dopiero wtedy, gdy ludzie zaczynają deszczować się go w nich”.

Chodziliśmy po świecie, zbierając grzyby i łapiąc ptaki, tępiąc myszy po polach, w stogach i stodołach, chwytając żmije, płotac i sprzedając sieci i kociołki, robiąc kolatki i klamki. Panu Fryczowi wysyłałmy do Pragi żuk i motyle, a kuśnierzm łasice i chomiki. Poza tym robiliśmy mnóstwo innych rzeczy, roznosząc je ludziom wraz z dobrą radą, dobrym słowem i przyjaznym uśmiechem, dzięki czemu byliśmy pożyteczni dla nich i sami osiągalimy korzyści.

Gospodarowaliśmy tak sobie potrosze na wielkim stole Pań-

skim i dobrze nam się powodziło na ziemi. Skoro mówię „nam”, to mam na myśli Paszulę, siebie i owego naszego rudego pieska. Latem i zimą byliśmy stale w ruchu i w podróży.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, obaj z Wojciešką byliśmy już tacy starzy, że nie wzięto nas do wojska. Chodziliśmy tedy w dalszym ciągu po górach i dolinach i robiliśmy wszystko, co do nas należało, dla nas bowiem natura Boża nadal cpiwała we wszystko i nadal mogliśmy przynosić pożytek bliźnim, a nawet przynosić go więcej, niż w czasach, poprzedzających wojnę. Pomagaliśmy także ludziom w pracach na polu, bo brak było rąk do tych robót. Ilekroć zachodziła potrzeba, pocieszałmy strapiionych, Wojciešek umiał to robić nawet lepiej od samego księdza proboszcza.

Gdy minęły już złe czasy, nie porzuciliśmy bynajmniej zajęć, związanych z naturą, gdyż ta nie zmieniła się i pozostała dla nas hojna w swej szczodrości i łaskawości. Zmiany zachodzące w świecie, nie wywierały na nią najmniejszego wpływu. Słońce stale wschodziło rankami i zachodziło wieczorami, a po deszczach następowały okresy suszy. Wszystko w gruncie rzeczy pozostawało tym samym, czym było dawniej, tylko to i owo przybrało inne miano.

Wojciešek mawiał o pierwszej wojnie:

— Była ona zła, ale niewiele rozumu wlała ludziom do głowy. Nie jest wykluczone, że ty doczekasz wojny jeszcze straszniejszej. Być może, że i na niej jeszcze się nie skończy, że nie będzie to owa wojna ostatnia, która wytepi i pomiotem ognistym wymiecie wszelkie chwały i pasyżyty, dławiając ludzką radość i szczęście. Bo gdy ta minie, wszyscy ludzie będą już sobie równi nie tylko przed obliczem Boga, lecz i w swoich oczach. Kiedy zaś wszyscy zaczną ręką w rękę i ramieniem przy ramieniu pracować dla wszystkich, nie będzie już wykorzystywanych i uciskanych, wszyscy będzie należało do wszystkich, każdy będzie robił tyle, ile tylko będzie mógł, a dostanie za swoją pracę tyle, ile mu będzie potrzeba, ziemia zrodzi bogactwa, o jakich nam się nie śni, a człowiek wreszcie odnajdzie sam siebie..

Gdy Paszula dożył już chyba setnego roku, rzekł kiedyś:

c. d. n.



STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW
W gminnym domu ubogich we wsi czeskiej Łącznej, żyje prawie stuletni starzec Antoni Randak, zawołany zieleń i gawędziarz. Opowiada on szeroko o swoim życiu w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Przypomina nam świat w Łącznej jako syn biednego sklepiarza, oddany po śmierci ojca przez ojczyma Krupkę na naukę — kolejarz — do dworu szlacheckiego. Dzięki zbiegłom losom, ale po wywołaniu zbijałaki w domu i walczył się, dopóki nie powołano go do wojska. Czasowo zwolniony, test lokajem i górnikiem, a potem towarzyszem zieleńca Wojcieška Paszuli. Odbywał służbę wojskową, gdzie do Galicji jako ordynans ze swoim h. oficerem Polakiem baronem Brzuszkim.

Wraz z Wojciešką i Kastrolem czuliśmy się wszędzie jak u siebie w domu. Wszędzie też przyjmowano nas z otwartymi ramionami. Jak już wam przedtem powiedziałem, Paszula był człowiekiem natury i rozumiał ją tak dobrze, jak dziecko rozumie matkę. Nauczył mnie wielu rzeczy z dziedziny zieleństwa, grzyboznawstwa, ptasznictwa i innych. Prócz tego jednak nauczył mnie i swojej mądrości, polegającej na tym, że człowiek powinien być pokorny i skromny, zadowalać się najprostszymi rzeczami i widzieć szczęście nie w tym wszystkim, co dla siebie zdobywa, tylko w tym, jak umie wszystko to tracić i obywać się bez tego.

Wszak w czasie wojny stwierdziliśmy sami, bez ilu rzeczy możemy się obyć, a mimo to nie umarliśmy. Kto nie był na to przygotowany i nastawiony, wolał raczej dla mamony załamać się i upaść.

— Gdy nie posiadasz niczego, — mawiał Wojciešek Paszula — to wówczas należy do ciebie właściwie wszystko, gdyż ten, kto coś ma, trzyma się tego kurczowo i jeszcze sobie dokoła tego czegoś stawia w dodatku płotek, żeby w żaden sposób nie móc się na świat

SPORT

OZIENNIKA ZACHODNIEGO

Wyniki drugiego dnia Ogólnopolskich Igrzysk Górniczych

Zabrze. (tel. wł.) W drugim dniu Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związku Zawodowego Górników uzyskano następujące wyniki:

Panie:

80 m: Panie: 1) Wajsówna (Zabrze) 8,4; 2) Elsnerówna (Zabrze) 8,8; 3) Ligudzińska (Zabrze) 9,4; 100 m: 1) Wajsówna (Zabrze) 13,5; 2) Galuzówna (Zabrze) 13,5; 200 m: 1) Galuzówna (Zabrze) 30,2; 2) Kłosa (Zabrze) 32,4; 3) Paryżanka (Sosnowiec) 32,4; rzut oszczepem: Pajer (Zabrze) 29,47; 2) Machulikówna (Zabrze) 28,34; 3) Kłosa (Zabrze).

Panowie:

200 m: Klukas (Zabrze) 24,4; 2) Gralka (Zabrze) 25; 3) Keich (Zabrze) 25,2; 800 m: 1) Kurak (Wałbrzych) 2,06,6; 2) Hudański (Wałbrzych) 2,07,5; 3) Bogucki (Zabrze) 2,08,6; 5000 m: 1) Górnik (Zabrze) 16,54,0; 2) Okoński (Wałbrzych) 17,08,4; 3) Zazdrośny (Zabrze) 17,11,3; sztafeta 4 x 100: 1) Zabrze w składzie Gralka, Keich, Wiedera i Lukas 48 s.; trójskok: 1) Chmiel (Zabrze) 12,91; 2) Holur (Zabrze) 12,41; 3) Mucha (Sosnowiec) 11,47; rzut oszczepem: 1)

Krawczyk (Bytom) 45,35; 2) Mucha (Sosnowiec) 43,35; 3) Sabich (Zabrze) 43,37.

Piłki ręczne:

Koszykówka panów: Sosnowiec — Katowice 63:20 (36:8); Zabrze — Rybnik 28:19 (12:7); Sosnowiec — Bytom 45:12 (28:8).

Siatkówka panów: Sosnowiec — Zabrze 2:1 (7:15, 15:11, 15:11); Katowice — Zabrze 2:0 (15:7, 15:8); Bytom — Wałbrzych 2:0 (15:7, 15:10); Sosnowiec — Bytom 2:1 (15:6, 12:15, 15:11); Zabrze — Rybnik 2:1 (15:10, 9:15, 15:9); Katowice — Bytom 2:1 (11:15, 15:3, 15:9); Katowice — Wałbrzych 2:0 (15:10, 15:6).

Siatkówka pań: Rybnik — Wałbrzych 2:0 (15:6, 15:5); Wałbrzych — Katowice 2:1 (15:11, 10:15, 15:8); Rybnik — Sosnowiec 2:0 (15:0, 15:2).

Zabrze. (tel. wł.) Trójbój olimpijski w podnoszeniu ciężarów: Waga musza: Papes (Zabrze) 172,5 kg. Waga kogucia: Kaczmarczyk (Zabrze) 222,5. Waga piórkowa: Junkert (Zabrze) 217,5. Waga lekka: Eichern (Bytom) 235 kg. Waga średnia: Sławik (Bytom) 242,5 kg. Waga półciężka: Lipek (Bytom) 265 kg.

Jędrzejowska zwycięża w ramach mistrzostw Szwecji

Sztokholm. W czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Szwecji, Jędrzejowska pokonała zdecydowanie Szwedkę Bjercer w stosunku 6:1, 6:2.

W grze podwójnej para polska Skonecki — Beldowski natrafiła na mistrzowski double szwedzi Johansson — Bergellin, przegrywając w stosunku 4:6, 2:6. Dalsze spotkania: gra pojedyncza panów: Sturgess (Pld, Afryka) — Nielsen (Dania) 6:4, 6:2; Harper (Austria) — Destremeau (Francja) 7:5, 11:9; Johansson (Szwecja) — Amper (Pld, Afryka) — Szawost (Hiszpania), Misra (Indie) 6:4, 6:1.

Sztokholm. W piątym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Szwecji, rozgrywanych w Baastad, w grze mieszanej para polsko-szwedzka Jędrzejowska — Carlgren pokonała parę Nielsen (Dania) — Alisson (Szwecja) w stosunku 3:6, 8:6, 6:0.

pon (Filipiny) 6:4, 6:2; Morea (Argentyna) — Deyro (Filipiny) 3:6, 6:1, 8:6; Abdesselam (Francja) — Fornstedt (Szwecja) 6:2, 6:8, 6:3.

W grze pojedynczej pań: Sperling (Dania) — Anderson (USA) 6:2, 3:6, 6:4; Summers (Pld, Afryka) — Nielsen (Dania) 6:1, 6:2. Gra podwójna panów: Destremeau, Abdesselam (Francja) — Elisson, Fornstedt (Szwecja) 6:4, 6:2; Ampon, Deyro (Filipiny) — Rayson (Szwecja) Morea (Argentyna) 5:7, 6:3, 8:6.

Ponowny sukces Kłabińskiego w XVIII etapie „Tour de France”

Pariz. Do zakończenia wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Tour de France” pozostała jeszcze 3 etapy. W dniu wczorajszym kolarze ukończyli 18 etap na trasie Strassburg — Metz, długości 196 km. Na metę w Metz przybyła zwała grupa 6 kolarzy, wśród nich Polak, Kłabiński. Na ostatnich metrach wysunął się na czoło Włoch Corriego, zwyciężając w czasie 5:54:37 godz. Pozostałych 5 kolarzy sklasyfikowano w tym samym czasie co zwycięzca w następującej

Zawody zapasnicze: waga kogucia: Adamicki (Zabrze) zwycięża w 12 min. Wierszonja (Bytom), waga piórkowa: Gondzik (Katowice) zwycięża Morawka (Bytom), waga lekka: Bujok (Zabrze) w 47 sek. uporał się z Piotrowem (Bytom) waga półciężka: Kubiacki (Zabrze) zwycięża w trzeciej minucie Mikę (Katowice), waga średnia: mistrz Polski Gołaś w dru-

Dnia 28 sierpnia rozpoczynają się Mistrzostwa bokserskie Śląska

Katowice. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Sportowego Śl. OZB ustalono, że terminarz rozgrywek o mistrzostwa Śląska w boksie klasy A, w rozgrywkach tych, które rozpoczynają się w dniu 28 sierpnia br., weźmie udział 12 klubów przydzielonych na dwie grupy.

Zeszlaczony mistrz Batory i wicemistrz Zryw Świętochłowice zostali rozstawieni. Mistrzostwa przeprowadzone zostaną systemem dwurundowym. W puli finałowej spotkają się mistrzowie obydwu grup. Szczegółowy terminarz przedstawi się w obydwóch grupach następująco (gospodarze na pierwszym miejscu):

GRUPA I

28/29 sierpnia: ZKS „Piast” Gliwice — ZKSM — Siemianowiczanka; ZKK Tarn. Góry — RKS „Batory”; BBTŚ Bielsko — BZKS „Lechia”. 11/12 września: BZKS „Lechia” — RKS „Batory”; ZKSM Siemianowiczanka — BBTŚ Bielsko; ZKK Tarn. Góry — ZKSM „Piast”. 25/26 września: RKS Batory — BBTŚ Bielsko; ZKSM „Piast” — BZKS „Lechia”; ZKSM Siemianowiczanka — ZKK Tarn. Góry.

kolejności: 2) Ockers (Belgia), 3) Gauthier (Francja Pold.-Wsch.), 4) Edward Kłabiński (Team międzynarodowy), 5) Martin (Francja Pld.-Wsch.), 6) Baratin (Francja). W klasyfikacji ogólnej po 18 etapach prowadzi w dalszym ciągu Bartali (Włochy) z łącznym czasem 124:30 godz. przed Lapebie (Francja) 124:41:45 godz. i Schotte (Belgia) 124:42:14 godz. Zakończenie gigantycznego 21-etapowego wyścigu, długości 49,228 km. nastąpi w niedzielę dnia 25 bm.

Pierwsze mecze w lidze piłki wodnej

Mistrz Polski pokonany!

Warszawa. Na basenie Woje-wódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie rozpoczęto I rundę rozgrywek o mistrzostwo Ligi Waterpolowej. W zawodach bierze udział 6 zespo-

łów: „Polonia” (Bytom), „Elektryczność” (Warszawa), „Pogoń” (Katowice), „Cracovia” (Kraków), KSZO (Ostrowiec) i AZS (Wrocław). W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano trzy spotkania, które przyniosły następujące wyniki: W najciekawszym meczu dnia „Elektryczność” (Warszawa) pokonała mistrza Polski drużynę „Polonia” (Bytom) w stosunku 3:0 (0:0). — Bramki zdobyli: Zguda — 2, i Gumkowski — 1. Sędziował p. Majchrzak z Łodzi.

W dalszych spotkaniach „Cracovia” zremisowała z KSZO, 2:2 (1:1). Bramki dla „Cracovii” zdobył Kornecki — dla KSZO Wójcik i Kierysz — po 1. Sędziował p. Weisberg z Bytomia.

„Pogoń” (Katowice) pokonała AZS (Wrocław) 5:0 (3:0). Bramki zdobyli Szczepański — 2, Haller, Kałuża i Procel — po 1. Sędziował p. Szablowski z Warszawy.

Ulubienicy kibiców

Jurzak



Najwybitniejszym przedstawiicielem na niwie sportowej stolicy śląskich Beskidów, Bielska, jest bezspornie liczący dzisiaj trzydzieści sześć lat Józef Jurzak, jeden z najlepszych polskich biegaczy długodystansowych oraz wspaniały narciarz. Z Jurzakiem rozmawiamy bezpośrednio po ukończeniu biegu ulicznego, który odbył się w dniu Święta Narodowego w Katowicach, a zakończył się jego pewnym zwycięstwem. Chciałem stwierdzić, — mówi nam Jurzak — czy jestem jeszcze zdolny do wygrywania biegów. Miałem nawet zamiar wycofać się z czynnego życia sportowego, gdyby dzisiejsza próba wypadła niepomyślnie.

Prosimy go, ażeby podzielił się z nami szczegółami swej kariery sportowej.

Od szesnastego roku życia — zaczyna snuć swe wspomnienia Jurzak — zajmuje się sportem, tj. ścisłe mówiąc, biegami i jeźdźnią na nartach.

Pierwsze kroki stawiałem w szeregach ZS Strzelec Bielsko-Biała. W konkurencjach narciarskich do moich specjalności należał od początku bieg na 18 km, natomiast w lekkiej atletyce — biegi dłuższe na 3 i 5 km.

Startuję od tego czasu na wszystkich mistrzostwach narciarskich i lekkoatletycznych Śląska. Jeśli w narciarstwie zdobyłem do dobrych wyników, to w lekkiej atletyce w okresie mej młodości spotkałem na drodze do sukcesów przeszkody w osobach niezapomnianego narciarza i lekkoatlety śp. Bronka Czecha i Zdzisława Motyke, z którymi „ścigałem” się w różnych biegach na przelaj.

Do największego sukcesu sportowego przed wojną zaliczam zakwalifikowanie się do narciarskiej drużyny narodowej, która w 1939 r. brała udział na międzynarodowych zawodach narciarskich FIS w Zakopanem.

Po wojnie w dalszym ciągu kontynuuję moją karierę sportową. Biegam na przelaj oraz zaczynam odnosić poważniejsze sukcesy na bieżni, — ciągnie dalej Jurzak — chciałbym wspomnieć zwycięstwo w mistrzostwach Polski w biegu na 5 km w 1945 roku oraz mistrzostwa Polski w tej samej konkurencji w roku następnym.

Obecnie jestem „niby” członkiem ZKK Bielsko, z którego chciałbym odejść, ponieważ nie znajduję w nim żadnej opieki — kończy swe wspomnienia Jurzak.

Wycieczka Automobilklubu do Czechosłowacji

Zakopane. W Czechosłowacji bawiła wycieczka delegatury zakopiańskiego Automobilklubu Polskiego, przyjmowana bardzo gościnnie przez oddział koszycki Automobilklubu CSR. Na granicy w Jaworznie Spiskiej powitali gości polskich władze Automobilklubu Czechosłowackiego. W Smokowcu odbył się wieczór towarzyski, w cza-

sie którego w przemówieniach obustron podkreślono przyjaźń, łączącą oba bratnie narody.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Smokowiec, Szczyrbskie Jezioro, Poprad, Św. Mikulasz Liptowski, Stradek i Rozomark oraz udali się do grot wapiennych — Demianowskich Jaskiń.

197)

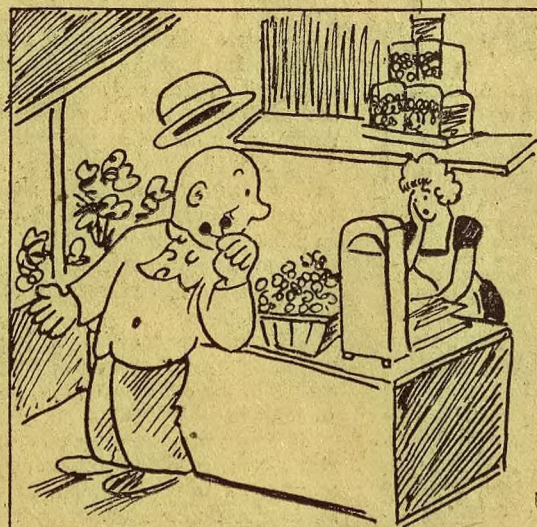
Przygody Froncka



W każdy ranek gospodyni
Moc zakupów wielkich czyni.
Froncek bardzo lubił już ją —
Na targ zawsze chodził z Fruzią.



Gospodyni Froncka chwali —
Chodzi po targowej hali,
O nic ją nie boli głowa —
Froncek umie się targować!



Tak chodzili razem rano
Od straganu do straganu,
Coś z każdego Fracek bierze
I próbuje — dobre? świeże?



Nie kupuje, idzie dalej
I tak się w godzinę naje,
Na śniadanie za darmo —
Krzywią się przekupki trochę.